

Wyrobisz, Andrzej

"Zones of Fracture in Modern Europe: the Baltic Countries, the Balkans, and Northern Italy. Zone di frattura in epoca moderna: Il Baltico, i Balcani e l'Italia settentrionale", red. Almut Bues, Wiesbaden 2005 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 97/1, 97-100

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Oktawiana, w niewielkim tylko stopniu odsłaniają jej prawdziwe oblicze. Uznanie nadzwyczajnej inteligencji Kleopatry, jak i jej domniemanego charyzmatycznego charakteru, co czyni Kleiner wielokrotnie podnosząc to jako argument, a także ustalenie celów polityki zewnętrznej królowej, nie jest w zasadzie możliwe w świetle niezależnych źródeł papirologicznych i epigraficznych, gdyż nie przekazują nam one wielu informacji na ten temat. Nawet przekaz o lingwistycznych zdolnościach królowej bywa uważany za efekt „teratomorfizacji” jej postaci. Trudno zawyrokować, czy Kleopatra rzeczywiście była niezbędna Cezarowi do przenoszenia na grunt rzymski pewnych zdobyczy cywilizacyjnych Aleksandrii, takich jak publiczna biblioteka i czy miała wpływ na liczne decyzje dyktatora, zdradzające jego dążenie do ustanowienia w Rzymie monarchii, takie jak umieszczenie własnego portretu na monecie. Najważniejszy dowód, który miałby świadczyć o silnej pozycji Kleopatry w Rzymie — obecność posągu królowej w świątyni Venus Genetrix — często bywa podważany, a umieszczenie owego wizerunku w charakterze wotum wojennego przypisuje się Oktawianowi. Podobnie nie do utrzymania wydaje się anachroniczna już teoria o odmiennym statusie Egiptu jako „własności Augusta” w systemie zarządzania prowincjami, co wedle autorki miałoby dowodzić szczególnego stosunku princepsa do Kleopatry.

Reasumując, podstawową tezę, którą stawia Diana Kleiner można by streścić w niezwykle prowokującym twierdzeniu, że August chciał zawładnąć Kleopatrami, jak uczynili to przed nim Juliusz Cezar i Marek Antoniusz. Różnica jest taka, że uczynił to dopiero po jej śmierci. W konsekwencji to jednak ona nim zawładnęła³. Nawet jeśli historycy dość sceptycznie odniosą się do koncepcji autorki „Cleopatra and Rome”, to niewątpliwie warto zapoznać się z omówioną pracą, choćby po to, by podjąć polemikę z nazbyt może śmiałymi tezami jej autorki.

Do niewątpliwych zalet publikacji należy staranna szata graficzna; książka jest bogato ilustrowana, przy czym należy zaznaczyć obecność wielu barwnych fotografii. Godna uwagi pozostaje też obszerna bibliografia, z wyszczególnieniem pozycji do każdego z rozdziałów.

Lucyna Kostuch
Akademia Świętokrzyska
Instytut Historii

Zones of Fracture in Modern Europe: the Baltic Countries, the Balkans, and Northern Italy. Zone di frattura in epoca moderna: Il Baltico, i Balcani e l'Italia settentrionale, red. Almut B u e s, Deutsches Historisches Institut Warschau, Quellen und Studien Band 16, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2005, s. VII, 292.

Książka składa się z 17 referatów prezentowanych przez wywodzących się z 14 krajów historyków na konferencji zorganizowanej przez Deutsches Historisches Institut Warschau w Villa Vigoni 10–14 września 2003. Referaty te mają różną wartość naukową. Tylko część z nich została zaopatrzona w starannie opracowane przypisy podające podstawową bibliografię. Wyróżniają się tu referaty

³ *Octavian would possess Cleopatra as she had already been possessed by his divine adoptive father and by his most illustrious Roman foe. Octavian would possess Cleopatra after her death, as he had not been able to during her life. Yet, in the end, it was she who possessed him*, op. rec., s. 162.

Tobiasa Mörshela o Sabaudii–Piemontcie i Gunnera Lindaa o Danii. Do niektórych dołączono na końcu skromną zbiorczą bibliografię. Niekiedy autor powołuje się w tekście jedynie na podręczniki i ogólnie charakteryzuje kierunek badań w danej dziedzinie (Nenad Moćanin piszący o Chorwacji i Bośni). Ogólnie wiedzę faktograficzną prezentowaną w książce można określić jako podręcznikową, autorzy na ogół nie przedstawili żadnych nowych ustaleń, analiz nieznanych dotąd źródeł. Wyróżnia się rozprawa Luca Morelli o Lombardii, niewprowadzająca wprawdzie nowych faktów, ale prezentująca interesujące i odbiegające od stereotypowych poglądów historyków rozważania o pomyślnym rozwoju gospodarczym regionu, który w czasach nowożytnych stał się w polityce europejskiej mało znaczącą peryferią. Również Jürgen Beyrer, piszący o rozpowszechnianiu luteranckich wzorców kulturowych na Litwie i w Estonii, postarał się przedstawić wyniki własnych badań.

Nowatorskie jest natomiast postawienie problemu stref stykania się (przełamywania się?, przenikania?, konfrontacji?) — bo tak chyba można przetłumaczyć tytułowe *zones of fracture, zone di frattura* — różnych kultur, rozmaitych wyznań i religii, struktur społecznych, ustrojów, systemów gospodarczych. Na zagadnienie styków różnych cywilizacji na obszarach Europy zwracali już uwagę m.in. Peter Burke, Antoni Mączak, Krzysztof Pomian — historycy o szerokich horyzontach, zwolennicy stosowania metody porównawczej i studiów interdyscyplinarnych, doceniający znaczenie antropologii kulturowej dla poznawania przeszłości. Ale sprawy te nie stały się dotąd przedmiotem specjalnych badań.

W Europie wczesnonowożytnej (ale oczywiście także już w średniowieczu) było takich stref styków wiele. Niektóre z nich to rozległe obszary: basen Morza Śródziemnego, zwłaszcza Adriatyk, Półwysep Bałkański, Bałtyk. Poświęcono im na konferencji w Villa Vigoni wiele uwagi (Almut Bues, Maria Pia Pedani, Rossitsa Gradeza, Dariusz Kołodziejczyk, Bogdan Murgescu, Jürgen Beyrer). Ale była w Europie wczesnonowożytnej jeszcze jedna rozległa strefa styku wielu kultur: Rzeczpospolita Obojga Narodów. I szkoda, że w książce, o której tu mowa, nie znaleziono dla niej miejsca. Jest to tym bardziej dziwne, że wydawcą jest Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie, a redaktorka tomu i inspiratorka całego przedsięwzięcia, Almut Bues, przez wiele lat przebywała w Warszawie, zna język polski i miała okazję poznać polską historiografię, a także polskich historyków, spośród których mogłaby znaleźć odpowiedniego autora.

A polsko–litewska Rzeczpospolita była bardzo ważnym i interesującym obszarem zetknięcia się wielu kultur. Przez jej terytorium przebiegała — podobnie jak na Bałkanach — granica między chrześcijaństwem zachodnim (łacińskim) i wschodnim (greckim). Obok prawosławia i katolicyzmu było w Rzeczypospolitej jeszcze wiele innych religii i wyznań: różne wyznania reformacyjne, monofizytyzm, judaizm, islam. Koegzystowały różne grupy etniczne: Polacy, Rusini i Litwini, liczni byli Niemcy, bardzo liczni Żydzi, mniej liczni, ale znaczący Ormianie, także Szkoci, Włosi mający własne formy organizacyjne, Tatarzy, Karaimi. Mówiono i pisano po polsku, rusku i litewsku (w różnych regionalnych i gwarowych odmianach), po niemiecku, w jidysz, osoby wykształcone posługiwały się łaciną i hebrajskim. Kultura polska przenikała się z ruską, a także turecką. Rzeczpospolita była ważnym obszarem ekspansji sztuki włoskiej, niemieckiej, niderlandzkiej. Różne były społeczne struktury w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim, różne systemy gospodarcze i rozmaite powiązania z gospodarką europejską (dorzecze Wisły związane z handlem bałtyckim wyraźnie wyodrębniające się z reszty ziem państwa polsko–litewskiego). Przekroczenie granic Rzeczypospolitej było wręcz szokujące dla przybyszów z Europy Zachodniej (czego liczne świadectwa znajdujemy w relacjach podróżników) ze względu na całkowitą odmienną zabudowę, ubiorów, obyczajów. Rzeczpospolita była więc ważną strefą konfrontacji kultury zachodnio– i wschodnioeuropejskiej.

Były też mniejsze regiony stykowe bądź samoistne, jak omówiona w referacie Tobiasza Mörschela Sabaudia–Piemont lub biskupie księstwo Trydentu (Claudio D o n a t i), albo Lombardia (Luca Mocarelli), bądź wchodzące w skład wspomnianych wyżej wielkich stref, ale zachowujące swoją tożsamość, jak Kurlandia (Márite J a k o v ě v a), Chorwacja i Bośnia (Menad Moaćanin), Dania (Gunner Lind), Węgry (István György T ó t h), Mołdawia (Maria C r ä c i u n). Oczywiście nie wszystkie mogły być uwzględnione w omawianym tutaj tomie, bo przekraczałyby to możliwości zespołu autorów–referentów–uczestników konferencji.

Ale jakże interesujące z punktu widzenia stref styku było pogranicze francusko–hiszpańskie. W średniowieczu po obu stronach Pirenejów mnóstwo było mniejszych i większych państw i państwerek, dość szybko zmieniających granice i charakter. W czasach nowożytnych zostały one wchłonięte przez potężnych sąsiadów. Ale aż do naszych czasów pozostał problem Katalonii, będącej właśnie taką strefą styku kultury, także języka, struktur społecznych i gospodarczych między Francją i Hiszpanią. W mikroskali taką strefą styku była i jest Andora. Osobnym problemem jest kraj Basków.

Taką strefą styku było w całej swojej historii pogranicze francusko–niemieckie, czyli Lotaryngia i — zwłaszcza — Alzacja. Bardzo interesującym przykładem strefy stykowej były (i wciąż są) Niderlandy, podlegające różnorodnym podziałom ze względu na interesy dynastyczne i politykę, ale też zróżnicowane w czasach nowożytnych pod względem religijnym, wciąż zróżnicowane językowo (Flamandowie i Wallonowie), zróżnicowane pod względem kultury (barok holenderski i flamandzki, Antwerpia i Amsterdam rywalizujące w handlu, ale także jako ośrodki sztuki). A dwu– (trój–, czwór–) języczna i wielokulturowa Szwajcaria, zróżnicowana także pod względem gospodarki i społecznej struktury, ale od średniowiecza tworząca wciąż polityczną całość. A relacje między Anglią, Szkocją i Walią?

Wracając zaś do spraw polskich: wszak takim regionem stykowym był Śląsk, skupiający wpływy polskie, czeskie, niemieckie. Również strefą styku różnych kultur był Spisz, któremu niedawno poświęcono interesujące sympozjum i będący jego rezultatem tom studiów pt. „Terra Scepusiensis” (Levoča–Wrocław 2003).

O ile jednak pominięcie wielu *zones of fracture* nowożytnej Europy jest zrozumiałe i usprawiedliwione objętością książki, kompetencjami zespołu autorskiego, niemożliwością przedstawienia ich wszystkich w ramach jednej konferencji i jednotomowego wydawnictwa, o tyle mniej uzasadnione jest prawie całkowite pominięcie problematyki literatury i sztuki. Nieco więcej uwagi poświęciła malarstwu mołdawskiemu tylko Maria Crăciun. Trzeba zresztą przypomnieć, że historycy literatury i sztuki niezwykle rzadko interesowali się problematyką stref styku i przenikania. W polskim zarysie historii sztuki Rumunii (Wrocław 1979) wręcz przeciwnie — bardzo rygorystycznie oddzielono omówienie Sztuki Mołdawii od Wołoszczyzny i Siedmiogrodu. Wśród licznych rozpraw poświęconych malarstwu El Greco rzadko można spotkać prace, w których przedstawia się go nie tylko jako malarza „najbardziej hiszpańskiego”, ale także śródziemnomorskiego, łączącego w swej sztuce tradycje malarstwa bizantyjskiego z Krety (skąd pochodził), malarstwa weneckiego, sztuki Michała Anioła — a więc reprezentanta kultury wielkiej strefy styku, jaką był basen Morza Śródziemnego. Jedynie autorzy piszący o sztuce weneckiej wyraźnie podkreślają jej „stykowy” charakter. A przecież właśnie w dziełach literackich, w malarstwie, rzeźbie, architekturze tak dobrze są widoczne owe zetknięcia się różnych kultur, ich rywalizacja, wzajemne przenikanie — i tworzenie nowych wartości, co w badaniach nad owymi strefami styku jest chyba najważniejsze.

Jak widać więc, problematyka podjęta w recenzowanym tomie jest bardzo rozległa, bogata, fascynująca, a pewno też bardzo ważna dla historii kultury europejskiej. Jest też ważna dla zrozumienia aktualnej sytuacji społecznej i politycznej w różnych regionach jednoczącej się Europy i niektórzy

autorzy *expressis verbis* do tego nawiązywali. Nie została co prawda wyczerpana, ale samo jej postawienie jest cennym osiągnięciem.

Andrzej Wyrobisz
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historii Sztuki

Corpus Epistularum Joannis Dantisci, edited by Jerzy Axer with collaboration of Anna Skolimowska, part I: *Joannis Dantisci epistulae Latinae*, vol. 1: *Joannes Dantiscus' Latin Letters 1537*, OBTA UW, PAU, Warsaw–Cracow 2004, s. 427.

Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną UW z pomocą Polskiej Akademii Umiejętności wydał w 2004 r. pierwszy tom zaplanowanej na 11 woluminów korespondencji Jana Dantyszka, przygotowany przez Jerzego Axera i Annę Skolimowską. Rozpoczęcie tak dużej i ważnej serii naukowej i prezentacja jej pierwszego woluminu wymaga zasygnalizowania w środowisku historyków i filologów, jak też oceny zawartości naukowej i poziomu edytorskiego owego tomu. Jest to obowiązek o tyle istotny, że pracę nad rejestracją i wydaniem korespondencji Jana Dantyszka zaczęto niemal od początku istnienia Ośrodka, tworząc rozbudowane zaplecze naukowe dla obecnej inicjatywy. Tom pierwszy korespondencji Dantyszka jest jednocześnie niejako próbnym, co pozwala na ocenę celowości oraz poziomu naukowego i edytorskiego rozpoczętego wydawnictwa. Dla orientacji w owej całości należy wyjaśnić, że omawiany tom to jeden z pięciu woluminów części I, tj. listów łacińskich pisanych przez Dantyszka, przy czym rozpoczęcie serii od 1537 r. jest uzasadnione wydaniem większości wcześniejszych listów (do 1536 r.) w „Acta Tomiciana”. Część II serii ma obejmować korespondencję Dantyszka z przyjaciółmi (Sigmund Herberstein, Cornelis Scepper, Mercurino Gattinara, Alfonso Valdes), część III to dwa tomy listów do Dantyszka, w części IV zaś ma być zawarta rejestracja całej korespondencji Dantyszka, czyli 6275 listów jego i do niego pisanych.

Tak duża i pracochłonna inicjatywa naukowo-wydawnicza wymaga oczywiście uzasadnienia merytorycznego. W tym wypadku jest ono w pełni przekonujące. Wiek XVI był stuleciem epistolografii, listu jako nośnika informacji i listu jako utworu literackiego, epistolografii ogromnie rozbudowanej, czego krajowym przykładem mogą być tysiące listów Stanisława Hozjusza, Jana Zamoyckiego czy Andrzeja Dudycza, przy czym korespondencja Dantyszka zdaje się górować ilościowo i literacko nad wymienionymi. Jednocześnie Dantyszek jako humanista i dyplomata należał do najbardziej zaangażowanych członków ówczesnej europejskiej Respublica Litteraria, a jego kontakty polityczne i literackie, przyjaźnie i wymiana myśli obejmowały niemal całą Europę. Znajdowało to wyraz w jego wszechstronnej korespondencji, korespondencji ważnej i interesującej dla badaczy dziejów nie tylko Polski, ale i Europy. Z tego faktu inicjatorzy i wydawcy korespondencji Dantyszka zdawali sobie sprawę i wyciągnęli odpowiednie wnioski. Ich decyzja jest tym bardziej słuszna, że kontynuacja „Acta Tomiciana” nie jest pewna, materiał po śmierci Piotra Tomickiego (1535) jest uboższy, a korespondencja Dantyszka należała do najcenniejszych fragmentów tego wydawnictwa. Nie jest rzeczą zaskakującą, że tom otwierający serię wydawniczą musi przynosić szersze wiadomości niż zazwyczaj zawiera wstęp do kolejnego tomu. Obok przedstawienia genezy i programu wydawnictwa, a tak-